

Wrocław, 05.04.2010 r.

Droga Magdo!

Bardzo się cieszę, że mogę do Ciebie napisać ten list i opowiedzieć Ci w nim, co mi się ostatnio przydarzyło. To wydarzenie pokazało mi, iż niewiele trzeba, aby rozjaśnić ludzkie „ciemności”.

Stałam na chodniku i czekałam na zielone światło, żeby przejść na drugą stronę ulicy. Wtedy usłyszałam głośny huk. Obróciłam się i zobaczyłam zmartwioną panią, której pękła torba, a jedzenie wysypało się na ziemię. Była to starsza kobieta, więc pozbieranie tych zakupów mogło okazać się dla niej dużym wysiłkiem. Wielu ludzi omijało ją, nawet nie spoglądając na rozsypane owoce i warzywa. Nie mogłam tak stać i bezczynnie na to patrzeć. Podeszłam do starszej pani i zaczęłam zbierać produkty. Staruszka spojrzała na mnie i lekko się uśmiechnęła. Od razu zauważyłam, że rozjaśniłam jej straszliwe „ciemności”. Pomogłam więc komuś pokonać przeszkodę.

Prawdę mówiąc nie zrobiłam niczego, co wymagałoby większego wysiłku, a jedna uszczęśliwiłam już jedną osobę.

To nie jest trudne, dlatego mam do Ciebie prośbę. Czy mogłabyś namówić dzieci ze swojego osiedla, szkoły, aby wspólni zaczęli pomagać innym?

Czasami, jak widzę zagubioną, szarą postać wśród tłumu ludzi, to jest mi jej żal. Chciałabym więc zacząć rozprzestrzeniać dobro i pokonać zło, którego jest coraz więcej w naszym świecie. Zaproś więc koleżanki, zapiszcie się do wolontariatu i zaczynajcie pomagać. Nie musicie dawać drogich prezentów, czy zbytnio się wysilać. Wystarczy mały drobiazg np. zanieśenie zakupów do domu, zrobienie herbaty, czy przeprowadzenie niewidomej osoby przez ulicę. Mam nadzieję, iż nakłoniłam Cię do mojego pomysłu. Trzeba pomagać ludziom, być z nimi w trudnych chwilach i szerzyć dobro. Dzięki temu kiedyś nam ktoś pomoże i wtedy zauważymy, że mała rzecz potrafi pokonać „ciemność”.

Serdecznie pozdrawiam
Cię i Twoją rodzinę
Aleksandra Warzocha.